Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok II. Kraków, dnia 31. stycznia 1926. Nr. 5

Wpływy żydowskie i żydofilskie na stan praworządności w Polsce

Na ostatniem zebraniu oficerów rezerwy w Krakowie dnia 17 bm. były na porządku dziennym trzy zasadnicze kwestje zaprzątające w dzisiejszej dobie umysły każdego Polaka: Wychowanie młodzieży, kwestja praworządności w naszem życiu państwowem, jakteż i kwestja poszanowania publicznej własności. Obrady toczyły się w bardzo poważnym tonie; lecz ażeby złemu zaradzić trzebaby koniecznie zastanowić się nad źródłem zła i poznać jego istotę. W pierwszej linji każdy powinien sam dążyć do tego, ażeby w swoim zakresie działania jak najsumienniej wypełniać obowiązki należące do niego, i wówczas można i od drugich wymagać, ażeby swoje obowiązki wykonywali.

Więc ci, którzy tym warunkom odpowiadają, niech sobie przeczytają artykuły p. Romana Dmowskiego a poznają, gdzie zło tkwi które leży mianowicie głównie w tem, że każdy z dotychczasowych rządów starał się tylko kosztem dobra publicznego zjednać sobie zwolenników i utrzymać się przy władzy, a nie zaś przez przestrzeganie zasad praworządności.

Ten system postępowania stosowały nie tylko władze cywilne lecz niestety i wojskowe.

Fakt pierwszy: zeszłego roku z wiosną czasopisma podały, że jakoby jeden młodszy oficer świty p. Prezydenta Rzeczypospolitej zdawał egzamin wstępny do akademji Sztabu generalnego a niezdawszy go, osiągnął wpływami swoich spółkamarylistów ten skutek, że wszystkie egzamina porobione wówczas unieważniono, ażeby temu panu dać możność robienia go jeszcze raz.

Jeżeli to jest prawda to dziwić się temu oficerowi należy, że dopuścił do tego ażeby z nim taki wyjątek robiono kosztem najwyższego dobra armji, t. j. jej dyscypliny.

Jeżeli to, co gazety podały jest nieprawdą, to dla czegóż tej wiadomości niesprostowano a redaktora nie pociągnięto do odpowiedzialności?

Drugi fakt:

Ś. p. Eligjusz Niewiadomski został za swój czyn skazany na karę śmierci. Gdy referent odnośny przedłożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrok z wnioskiem do zatwierdzenia, Pan Prezydent zatwierdził go, i całkiem słusznie. Za karygodny czyn — należy się kara i ś. p. Eligiusz N. sam swój czyn potępił i żądał na siebie kary śmierci.

Natomiast widzimy u smutnej pamięci Bagińskiego i Wieczorkiewicza, którzy po ustąpieniu p. Piłsudskiego zaczęli bombami operować, mimo wyroku opartego na dowodach, że odnośny referent wojskowy mimo naruszenia praw przez czyn zbrodniczy przedłożył wniosek na **ułaskawienie**, a to jedynie dla tego, ponieważ jeden ze skazańców był mężem zaufania p. Piłsudskiego i stał z jego kamarylą w styczności.

Czy ten wojskowy referent prawny p. Prezydenta Rzeczypospolitej zdawał sobie sprawę z tego, że ułaskawienie w tym wypadku nie powinno było mieć miejsca? Jeżeli on był wielbicielem Piłsudskiego zważającym na jego interesy, to wolno mu nim być, jak jak każdemu innemu, kto to uważa za stosowne.

I nikt nie będzie miał nic przeciw temu, ażeby tak on jak każdy prywatny wielbiciel p. Piłsudskiego uwielbiał go kosztem swoim prywatnym; nie mielibyśmy więc nic przeciw temu, jeżeliby p. referent w dowód uwielbienia dla p. Piłsudskiego kupił jemu za swoje pieniądze tort, złotą papierośnicę, złoty zegarek, lub nawet drugą buławę hetmańską, natomiast zasię i p. referentowi od tego ażeby okazywać swoje prywatne względy dla p. Piłsudskiego kosztem praworządności i stawiać wniosek na ułaskawienie zbrodniarzy i zjednania dla nich łagodniejszej kary nie uzasadnionej materjałem dowodowym, a jedynie prywatnymi wpływami i względami.

Skutki tego błędu referenta nie dały na siebie długo czekać. Po ułaskawieniu ich planowano zamach na więzienie, a następnie podczas transportowania ich celem wymiany, gdy jeden z nich przechwalał się swojem łotrowstwem, wówczas Muraszko stracił równowagę i palnął jednemu i drugiemu w łeb.

Popełnił czyn karygodny, za który spotkała go słuszna kara. Tak to niesumienność referenta prawnego p. Prezydenta jest powodem czynu karygodnego Muraszki.

Z tego widzimy, że drudzy wielbiciele p. P. chcieli okazać prywatne względy dla p. P. przez wykonanie zamachu na więzienie wojskowe, lecz koszta tego okazywania przywiązania miało przepłacić kilku nadzorców i żołnierzy swojem życiem, a gdy się to nie udało, to pokierowali sprawą tak, że upomniała się o nich Rosją sowiecka.

Weźmy trzeci fakt:

Major Franciszek Xawery Pusłowski, jako człowiek szlachetny i człowiek honoru zdziwiony tem niepomiernie, że p. Piłsudski skwitował zbrodnię listopadową milczeniem i nie wysłał ani zastępcy ani wieńca na trumnę poległych ułanów (widocznie zakazali mu żydowscy posłowie z P.P.S. red.) wystosował list otwarty do legjonistów, ażeby spowodowali go do zajęcia jawnego stanowiska.

Za to, że jako oficer poważył się p. Pusłowski zabrać głos w prasie, został pociągnięty do odpowiedzialności. Zgodał w tym wypadku nie mamy nic do dodania, chociaż rozumiemy zupełnie oburzenie p. Pusłowskiego.

Lecz dla czego nie został pociągnięty do odpowiedzialności p. płk. B. Wieniawa, Długoszewski, który po przyjściu do rządów Witosa zgłosił swoją dymisję drogą czasopism, twierdząc, że mu honor nie pozwala pod takim rządem służyć!? Chociaż p. Wieniawa nie zdaje sobie może sprawy z tego, że postąpił w tym wypadku jak agitator partyjny, — to mimo to powinien być stosowany do niego taki sam modus postępowania, jak do p. Pusłowskiego.

Dla czego naprzykład p. Dreszer nie został pociągnięty do odpowiedzialności za swój czyn.

Jak podały dzienniki miał on zeznać, że treść jego mowy została zniekształcona.

Jeżeli to prawda co on mówi, to jego obowiązkiem było połączyć się telefonicznie z redakcją i zażądać odwołania nieprawdziwej wiadomości.

Czy spytano się p. Dreszera także i o to dla czego on temu obowiązkowi nie uczynił zadość? — Czy może i w tym wypadku grają rolę względy prywatnego wielbiciela?

Widzimy więc jak się tu mierzy podwójną miarą; nie dziw, że każdy z niższych funkcjonarjuszy uprawia gospodarkę protekcyjną na własną rękę!

Otoczenie p. Prezydenta i jego referenci powinni sobie wziąść Jego, jako głowę Państwa za wzór i stać ponad wszystkiemi partjami a kierować się tylko prawem.

Wiadomo bowiem, że gdzie przeorowie z kielicha, tam mnichy — z dzbanka.

Wołanie za dyktaturą jest głupotą. Polsce zamiast Mussoliniego potrzeba Moliera, któryby w swoich komedjach należycie przedstawił tych prowokatorów lewicowych, którzy chcieliby p. Piłsudskiego narzucić społeczeństwu jako dyktatora.

Przez ich awanturowanie się i ich warcholenie w czasopismach Polska przedsta-

wia się obecnie tak, jak imperium rzymskie w pierwszej połowie I wieku p. Chr.

Wówczas (tylko o ile mię pamięć nie zawodzi) Calligula mianował swego konia czy osła senatorem, a u nas obecnie nasze osły chcą mianować p. Piłsudskiego polskim Caligulą drogą zamachów.

Różnica tylko polega w tym, że p. Caligula miał za swego osła podwójny pożytek tj.: pracę i nawóz; p. Piłsudski zaś ma ze swoich osłów tylko nawóz jako jedyną korzyść, a zresztą tylko szkodę, gdyż ci szkodzą mu i jego imieniowi a są na usługach żydów szabesgojów. A więc, czy to nie są rzeczywiście osły a zwłaszcza ci zamachowscy i konspiratorzy?

Pan Piłsudski kiedyś na łożu śmierci będzie mógł o nich powtórzyć słowa wypowiedziane przez Wespazjana przy śmierci: „Biada mi! ci głupcy, po śmierci zrobią mię zapewne Bogiem“.

Jan Kozicki.

Jak żydzi i żydofile deprawują armję i fałszują historję.

Wojskowej komisji Sejmowej i p. posłowi Jedynakowi do wiadomości.

Na obradach w czasie ostatniego posiedzenia Związku oficerów rezerwy podczas debaty nad praworządnością w Państwie zabrałem i ja głos stawiając dwa wnioski. Wniosek pierwszy: ażeby p. poseł Jedynak zechciał zwrócić p. Ministrowi Spraw Wojsk. uwagę na to, iżby przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych miały zastosowanie nie tylko o oficerów czynnych, ale i o oficerów rezerwy.

We wszystkich armjach państw europejskich oficerowie rezerwy podlegają w całości oficerskiemu sądownictwu honorowemu, tylko u nas została ta zasada zmodyfikowana, a mianowicie w tym kierunku, że oficerowie rezerwowi tylko wówczas podlegają wojskowym sądom, jeżeli dopuszczą się czynu nieetycznego w mundurze.

Jeżeli oficer rez. niema munduru na sobie to może się jednem słowem wszystkiego dopuścić każdego łotrowstwa i każdego hultajstwa, i nie odpowiada za swoje czyny.

Ten wyjątkowy sposób kontroli etyki u oficerów rezerwy, nie polega wcale na jakiemkolwiek przeoczeniu, lub niewiadomości, ale jest robotą celową mającą na celu zdeprawowanie korpusu oficerskiego rezerwy, i umożliwienia pewnemu odłamowi Piłsudczyków uprawiania prowokatorstwa w Armji i społeczeństwie.

Pod osłoną tego przepisu dzieją się chroniczne objawy prowokatorskiego warcholenia takiego Liebermana, majora rezerwy Wojsk Polskich głoszącego hasła z ławy obrońców, że żołnierz nie potrzebuje słuchać rozkazu swoich przełożonych, jak też czasem prowokatorstwa en canaille takiego posła Miedzińskiego, który jest podpułkownikiem rezerwy.

Jak nas informowano współstwórcą tego przepisu jest gen. Dr. Jakób Krzemiński, który był przed wojną adwokatem we Lwowie, nazywał sie Fruchtman recte Karp; ten sam p. gen. Krzemiński, który jest patronem opiekuńczym wszystkich prowokatorów w Armji, i który patronując im złożył świadomie kilkakrotnie niezgodne z prawdą referaty, jak też i wpływał na sędziów, i okazywał swój sentyment dla p. Piłsudskiego w ten sposób, że powodując się prywatnymi interesami prowokatorów jego kamaryli, dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Ten p. Krzemiński mając ich interes na oku był zwolennikiem ułaskawienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, i z jego wiedzą i spółpracą powstał powyżej podany przepis mający na celu szerzenie deprawacji w szeregach Armji.

Na szczęście ten zamiar, ażeby zdeprawować korpus oficerów rezerwy dając mu taki przepis, nie został osiągnięty. Korpus oficerów rezerwy, przedstawiał się jak miałem sposobność sam skonstantować, wspaniale.

Wniosek drugi opiewa: czyby p. poseł Jedynak nie zechciał użyć swego wpływu w tym kierunku, ażeby w Wojskowej Komisji Sejmowej powstało coś w rodzaju podkomisji, mającej na celu zbadanie politycznego podłoża jakoteż i całego przebiegu wyprawy kijowskiej jak ogółem i całej wojny bolszewickiej i ażeby następnie wydana została broszura dla młodzieży wojskowej umożliwiająca oficerom zawodowym i rezerwowym jak też i cywilom studjowanie wypadków.

Jedyną broszurą możliwą do czytania jest broszura jen. broni Stanisława Szeptyckiego pt. „Litewsko-białoruski front“, — a to dla tego, ponieważ opiera się na materjałach historycznych.

Natomiast broszura pt. „Rok 1920“ jest w 58 miejscach w sprzeczności z faktami i z materjałem historycznym i z etyką.

W tem miejscu muszę zaznaczyć, że przeważna część legjonistów II. i III. brygady nie wierzyła w genjusz Piłsudskiego, ale wierzyła w jego uczciwość i dobroduszność.

Czytając treść tej broszury nie mogliśmy wierzyć, ażeby p. Piłsudski był jej wyłącznym autorem, ponieważ — salvo honore dla nazwiska Józefa Piłsudskiego — jej treść zawiera dziecinne wyszydzanie gen. Zygadłowicza, kalumnje na gen. Szeptyckiego, podrwiwanie z Rozwadowskiego i bimbanie z czytelników przez to, że w parafjański sposób przedstawia gen. Rozwadowskiego i Weyganda jako kłótników, których tylko piłsudczyk potrafił zharmonizować do wsoólnej pracy.

Również strategiczne i taktyczne rozumowania i wywody są po większej części bezsensowne. Galgotzy określał tego rodzaju wojskowe prace literackie jako: strategisch taktische Seelenblähungen, wojskowy literat w rodzaju Boy'a mógłby je nazwać wiatrologją; i niestety nie bez racji. Przeczytajmy każde dziełko Focha, lub Moltkego, a następnie przeczytajmy broszurę „Rok 1920“.

Postanowiliśmy wyczekać i zbadać sprawę i skonstantowaliśmy, że p. Piłsudski jest tylko spółautorem tej broszury; natomiast inni spółautorowie są szabesgoje.

Jak nas informują, jednym z tych spółautorów ma być także niejaki p. M. S. który zamieścił na łamach „Naprzodu“ Nr. 260 z 1924 w feljetonie pt. „Rok 1920“ następującą ocenę treści tej broszury:

> Historją „Rok 1920“ nie jest. Nie jest dla tego, gdyż nie zawiera on materjałów na których każda praca historyczna opierać się musi.

Ta ocena merytorycznej treści tej broszury jest tak trafna, że nie mamy ze swej strony nic do dodania.

Ale teraz dalej przychodzi pikantny moment z którego „widzimy, że ta „praca“ rzekomo marszałka Piłsudskiego chociaż nie jest historją, i nie opiera się na materjałach historycznych:

> ... jest natomiast materjałem historycznym, jest dokumentem historycznym o bezcennej wartości, jednym z tym, które będą stanowić po wszystkie czasy fundament dla wszelkich badań historycznych tej wojny.

Również zgoda! ale tylko o tyle, że treść tej broszury rzeczywiście będzie stanowiła „cenny dokument historyczny“ i to „po wszystkie czasy“ stwierdzający prawdziwość twierdzenia takich szlachetnych osób, jak ś. p. pani Marja Piłsudska, i bł. p. plutonowy Aleksander Sulkiewicz — stwierdzające ten psychologiczny moment, że robota konspiratorska działa deprawująco na charaktery.

Z treści tej broszury widzimy poziom tego zdeprawowania u żydów i szabesgojów z pewnej części otoczenia p. Piłsudskiego, jak też i niepodpisanych spółautorów kryjących się za nazwiskiem Piłsudskiego natomiast nie widzimy rzeczowych danych dotyczących wyprawy kijowskiej.

Stwierdzamy wolne prawo tych wszystkich, którzy biorą treść tej broszury nawet za źródło historyczne, ale oni pozwolą, że my uznajemy tylko takie źródła historyczne, które się na materjale historycznym i na dowodach opierają.

Relacja jakaś choćby ułożona przez kilku, dotycząca wypadków historycznych a nie opierająca się na materjale historycznym, jest — powieścią. Taką powieścią byłaby też broszura „Rok 1920“ gdyby do jej treści dodać ze dwie lub trzy pary zakochanych.

Nam natomiast chodzi nie o agitację jakąkolwiek, ale tylko o historyczne materjały i fakta.

Następnie dodatkowo zgłaszam tą drogą trzeci wniosek: ażeby p. poseł jedynak zechciał wpłynąć na p. Ministra Spraw wojskowych, aby tenże wpłynął na swoich podwładnych, aby każdy z nich pełnił swoją służbę na posterunku i nie zważał na anarchję słowa od kogokolwiek by ona pochodzić miała. Na kalumnjatorów radził ś. p. Dr. Lueger zasadę „Kopf hoch! Naze zul Mitten durch!“ (Głowa do góry zatkać nos i śmiało naprzód). Nie ustępować żadnemu terrorowi słownemu, nie zrażać się żadnemi obelgami, i słuchać ich ze spokojem; jak lekarz słucha pacjenta na 6 oddziele w szpitalu św. Łazarza. Łżących dygnitarzy należy słuchać jako dostojnych pacjentów ale zawsze tylko jako pacjentów.

Wypełniając obowiązki nie zważając nawet na obelgi dojdziemy do wysokiego stopnia praworządności.

Jan Kozicki.

Spirytusowy interes żydoski.

Prasa żydowska podała, że organizacja zjednoczonych szynkarzy w Polsce gotowa jest dać 100 miljonów dolarów rządowi w zamian za wydzierżawienie monopolu spirytusowego.

Co to jest za organizacja, niewiele wiadomo, tem niemniej widać z tego, że są w Polsce kieszenie obarczone brzęczącym, a miłym uchu, ciężarem wieluset miljonów i to dolarów i że są to **niewątpliwie kieszenie żydowskie**, a wówczas rzecz cała przestaje nas dziwić . . .

Nu, jak geszeft, to geszeft, głupie chłopy i robotniki będą pili, to co my im damy, a soj! . . pomyśleli i zaproponowali.

Jeśli propozycja pożyczki „szynkarskiej“ jest realna, to rząd nasz, zwłaszcza rząd, obarczony dwoma „ugodowcami“, a więc ludźmi „znającymi się“ na interesach z żydami — stoi na rozstaju: **czy dać monopol obcym, czy też dać „swoim“ żydkom.**

Jaka pokusa, jaki interes, jednym słowem: cymes.

Staszic o niebezpieczeństwie żydowskiem w Polsce.

Proroczy głos z przed stu laty aktualny też r. 1926.

Dnia 20 stycznia b.r; minęło 100 lat od śmierci **ks. Stanisława Staszica** człowieka olbrzymich dla Polski zasług człowieka naprawdę wyjątkowego, a tak mało w Polsce docenianego.

Wykształcony we Francji, Włoszech Anglji i Niemczech, walczył w Polsce piórem, nad usunięciem przestarzałych praw i poglądów, krajowi tylko zgubę przynoszących, gorący rzecznik spraw społecznych, oświaty i nauki, brał czynny udział we wszystkich pracach Królestwa Kongresowego; — był założycielem szkoły górniczej i jako taki, zyskał miano „twórcy" górnictwa polskiego. Ludowi wiejskiemu ofiarował swe liczne dobra w Hrubieszowskiem, i czynem dokumentował na każdym kroku wyznawane i głoszone przez siebie ideje!

Wśród licznych jego prac i dzieł, niepoślednie miejsce zajmuje rozprawa p. t. „O **przyczynach szkodliwości żydów**". Jest ona niezbitym dowodem trzeźwości i rozumu tego, **który przed 100 laty o strzegał nas przed niebezpieczeństwem żydowskiem**

Znakomity znawca kwestji żydowskiej w Polsce X. J; Kruszyński pisze o Staszicu i jego uświadamiającej akcji w stosunku do żydów w Polsce co następuje:

Staszic który w owym czasie najlepiej zrozumiał nasze niedomagania zajął względem Żydów stanowisko zupełnie zdecydowane. W zabiegach o dobro kraju widział że **zdrowy organizm ludu polskiego zatruwany jest przez żydowstwo**, które czyni w tej mierze straszne spustoszenia. Nieszczęściem było dla Polski że pozwoliła na takie urządzenie się Żydów. **Tolerowanie dalszego stanowiska zajętego przez Żydów stanowiska, zarówno jak i roli jaką odgrywali w życiu gospodarczem Polski, byłoby zabójczem dla przyszłych losów Narodu.** Należy przeto **poddać koniecznie rewizji dotychczasowy stosunek do żydowstwa, i obmyśleć sposoby któreby udaremniały szkodliwość tego żywiołu.** Poddaje głębokiej rozwadze całą sprawę żydowską. W mieście stanowisko Żydów powinno ulec **bezwzględnej zmianie**, ponieważ nieskrępowani w swych antynarodowych i antypaństwowych dążeniach **zgarniają majątek miejski do własnych kieszeni** wyrządzając krzywdę mieszczaństwu polskiemu. Radzi tedy poddać Żydów zwierzchności miejskiej i zmusić do rolnictwa i rzemiosł. **Niepodległość gmin żydowskich powinna być zniesioną**, ponieważ nie można sobie wyobrazić, aby jakaś organizacja dążyła do założenia obcego państwa w państwie, aby obce duchem mieszczaństwo tępiło rodzimych mieszczan bez myśli dbania o jego cele i rozwój w znaczeniu państwowem.

Stanowisko Żydów ocenia Staszic bardzo ujemnie. Pijaństwo demoralizacja ludu wiejskiego były dziełem żydowstwa. W r. 1790 Staszica zwiedzającego Morawy uderzył lepszy od polskiego stan chłopa morawskiego, i tak pisze: „Przecież gruntu ani więcej ani lepszego nie mają, bo są poddani i pańszczyznę robią. Również mogą być krzywdzonymi od pana jak nasłuchałem się od ludzi. Lecz niema między niemi Żydów niema pijaństwa.

Najbardziej niebezpiecznem zjawiskiem w życiu żydowstwa w oświetleniu Staszica były podówczas dwa fakty: **brak uświadomienia wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, że Żydzi stanowią żywioł nawskroś szkodliwy, który nigdy nie zżyje się z państwowością polską**, o ile nie zostaną wprowadzone zasadnicze reformy i niepomierne zdobywanie rynku ekonomicznego, które w rezultacie do wydziedziczenia przedewszystkiem ludności na polu handlu a nawet z nieruchomości miejskiej.

Dlatego też Staszic nawołuje do zniesienia odrębnych praw dla żydów. Kahały, odrębne szkolnictwo i t.p. przywileje powinny być bezwzględnie zniesione.

Jak widzimy **mądrych rad Staszica nie wprowadzono w czyn.** Społeczeństwo polskie puściło mimo uszu światłe jego wskazówki i dlatego dziś na własnej skórze odczuwamy boleśnie jarzmo żydowskie

Czy chociaż dziś zrozumią Polacy czem są dla nas żydzi, i czem grozi nam ich coraz większe rozzuchwalenie i bezkarność ?!.

Z za kulis procesu Steigera

Uwolnienie Steigera jednym z punktów ugody „polsko żydowskiej. Jak żydzi urabiają opinję w Polsce i zagranicy.

Pod powyższym tytułem drukuje poseł żydowski Frostig na łamach „Nowego Dziennika" i „Naszego Przeglądu", interesujące szczegóły zakulisowej „roboty" żydowskiej, mającej na celu uwolnienie Steigera.

Z wywodów jego bardzo interesujących i szczegółowych **możem ydowiedzieć się bardzo a bardzo wiele.**

I tak pisze Frostig:

Kiedy Koło żydowskie zawarło z rządem Grabskiego znaną ugodę polsko-żydowską **jednym z punktów ugodowych była sprawa Steigera. Myśmy żądali a rząd polski wyraził gotowość jaknajprędszego „zlikwidowania sprawy Steigera".**

A więc zagadka rozwiązana! Rozwiązana tajemnica uwolnienia Steigera' rozwiązana tajemnica ukarania „winnych" w policji lwowskiej i ataku na prokuratora Malinę! To wystarczy. Pan Frostig otworzył nam oczy i wskazał na rzecz najistotniejszą: sprawa Steigera włączona była do „ugody". Komentarze dalsze zbyteczne . . .

Pisze wreszcie p. Frostig o zabiegach posłów żydowskich w Sejmie u p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zagranicą . . . Opisuje jak jeszcze w roku trwania procesu żądali posłowie z trybuny sejmowej, ukarania Maliny. Rutki, Piotrowskiego, Łukomskiego i Kajdana. Już wówczas urabiali opinję i sugestjonowali ją niewinnością swego partyjnego człowieka. „**A wszystko to — pisze Frostig wytworzyło atmosferę wcale nie niepomyślną dla wyniku sprawy Steigera**".

Poruszyli prasę zagraniczną. stojącą na usługach finansjery żydowskiej tak, że wreszcie — pisze Frostig — zauważono „w Sejmie, że prasa zagraniczna zajmuje się wyczerpująco procesem, i że tylko o **tem rozmawiają w Anglji, Francji i „w Ameryce"**.

Przeholował wprawdzie p, Frostig jak zwykle w swej semickiej wrodzonej przesadzie, gdyż także w Anglji, Francji i Ameryce dosyć mają własnych kłopotów, aby tylko „rozmawiać o procesie Steigera" . . . — ale mimo to widzimy jaskrawo jakich środków chwyciło się żydowstwo byle tylko nie dopuścić do wyroku skazującego Steigera.

Czyż nie nauczyło nas jeszcze niczego tylowiekowe współżycie ze żydami ?!. . . .

Migdały palestyńskie.

Dnia 30 stycznia b.r. obchodzą żydzi święto „wiosny i zieleni" „chamisza aser biszwat". Na święto to zachciało się żydom sprowadzić z Palestyny „większą ilość migdałów" jako podarunek dla dzieci żydowskich,

Żydowska Organizacja Keren Kajemeth otrzymała już od władz jak donoszą pisma żydowskie, pozwolenie na przywóz migdałów z Palestyny do Polski, obecnie zaś stara się przy poparciu posła Farbsteina, o zwolnienie migdałów od cła. Jak donoszą pisma żydowskie „przypuszczać należy że starania te zostaną wkrótce uwieńczone pomyślnym rezultatem".

Naturalnie ! Któżby o tem wątpił ?! Pan Farbstein kiwnie palcem w bucie, Koło Żydowskie chrząknie znacząco a rząd nasz w tej chwili nie tylko zwolni palestyńskie migdałki od cła ale jeszcze dopłaci żydom do nich.

Jest nadzieja że na drugi miesiąc zechcą nasi żydkowie sprowadzić znów „dla dzieci" pomarańcze i winogrona palestyńskie, potem przyjdzie kolej na inne delikatesy jerychońskie, wreszcie na manufakturę palestyńską made in germany, kapelusze i bucіki made in Austrja i.t.d. A nasz rząd na wszystko zezwoli i zwolni od cła . , ,

Natrętny Steiger.

Jak donosi prasa warszawska Steiger który onegdaj był na galerji w czasie posiedzenia Sejmu. zwrócił się do koła żydowskiego, aby wyrobiono mu audjencję u Prezydenta Wojciechowskiego. Pos, Reich odpowiedział Steigerowi na to w następujący sposób:

Póki pan był pod zarzutem zamachu, broniliśmy pana przed krzywdą. Dzisiaj jest pan uniewinniony. Nasza rola już się skończyła,

Jak widać natręctwo Steigera dało się już nawet we znaki jego współwyznawcom.

Równocześnie prasa żydowska zwłaszcza warszawska prześciga się w wynajdywaniu nowych senzacji Steigerowskich. Warszawski „Moment" drukuje już nie tylko pamiętniki Steigera, ale i pamiętniki świadka obrony Finela p,t. „Co cierpiałem z powodu procesu Steigera ?"

Niemasz to jak senzacja i przesada żydowska! . . .

Szkoda czasu i atłasu.

W Rzymie zawiązała się „Chrześcijańska Liga Pokoju" („Liga Eucaristica per la Paco"). Liga postawiła za główny cel swej działalności **nawracanie żydów na wiarę katolicką.** Tylko w ten sposób, zdaniem organizatorów Ligi, osiągnięty będzie wszechświatowy pokój chrześcijański. Na czele Ligi znajduje się kilku kardynałów a protektorat nad Ligą objął kardynał Silje.

Ostatnio odbyła się w Rzymie konferencja członków Ligi na której przyjęto uchwały o utworzeniu domów katolickich i **specjalnych seminarjów dla wychrztów żydów w większych ośrodkach Włoch i zagranicy.** Postanowiono wznowić działalność „Collegio Ecclesiastica" założonego jeszcze przez papieża Grzegorza 13 a przeznaczonego dla żydów wychrzczonych.

Konferencja postanowiła również wydać odezwę d[illegible] wszystkich wierzących katolików o z[illegible]ranie pieniędzy i odprawianie nabożeńst[illegible] na intencję powrotu Izraela na łono Chry[illegible]sa.

Czy przypadkiem nie za wiele energji czasu i pieniędzy oddaje się na ten cel chybiony i z góry nie mający widoków powodzenia!

J. P. Gałach.

Tajemnice Talmudu

Zakończenie.

Z aktów złożonych w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu dowiadujemy się ciekawej, ale strasznej historji.

Działo się to w mieście Damaszku w r. 1840. Jeden mnich w tym mieście na imię Tomasz, był równocześnie lekarzem. Dnia 5 lutego, widzieli go idącego wąską uliczką między żydowskiemi domami ze swoim służącym. Więcej nie jawił się w klasztorze, a przełożeni klasztoru nadarmo szukali go długo po całym mieście. Konzul francuski wziął tę sprawę w swoje ręce i doszedł najsamprzód do tego, że jeden golarz na przedmieściu żydowskiem wśród najciemniejszej nocy został zawezwany do jednego kupca żydowskiego na imię Harari. Dalej pokazało się, że golarz ten znalazł u niego mnicha Tomasza na ziemi związanego i że został zawezwany aby go zabił. A kiedy ten się wahał Harari sam zadał mu pierwsze uderzenie, drugi jakiś żyd drugie i tak śmierć nastąpiła. Ciało obdarli z kości a połamawszy je rzucili w kanał. Żeby zatrzeć ślady strasznego zabójstwa taki sam los spotkał i służącego. Z uwięzionych przyznało się do winy 7 żydów, którzy protokolarnie zeznali że kilka dni przedtem oświadczył wielki rabin, że potrzebuje na zbliżające się święta wielkanocne przygotować krwi chrześcijańskiej. W całym świecie poruszyli się żydzi na tę wiadomość i wielkie sumy, aby zatrzeć ślady tego ohydnego morderstwa, jednak oprócz wypuszczenia na wolność uwięzionych winy swej nie mogli zatrzeć.

Podobna historja przytrafiła się w roku 1831 w Petersburgu gdzie żydzi również ubili dziecko jednego żołnierza dla swoich zabobonnych celów. A i obecnie trafiają się wypadki po większych miastach, że dzieci chrześcijańskie w tajemniczy sposób giną, a o używaniu krwi chrześcijańskiej przez żydów dużo i dzisiaj można słyszeć Za całe wieki mieliśmy aż nadto dowodów o strasznej niepohamowanej nienawiści żydów do chrześcijan, która kipi w ich żyłach i nie da się tak lekko żadną oświatą zatrzeć.

Wszelkiego rodzaju ugody z żydami to są mrzonki i utopje które fatalnie odbijają się na naszym narodzie. O pochodzie Napoleona I na Rosję w r. 1812 kiedy to, car Aleksander I wymroził pod Moskwą Francuzów opisuje jeden generał tymi słowami: „Dwadzieścia tysięcy Francuzów chorych, rannych i zndędzniałych pozostawało w Wilnie, Żydzi których ochraniała Francja, przywabili ich jakby z gościnności do swoich domów, poczem obrabowawszy ich wyrzucili biedaków przez okna całkiem nagich, aby wyginęli straszną śmiercią na śniegu od zimna". Tak opowiada o barbarzyństwie żydów naoczny świadek. W r. 1666 jeden niemiecki żyd aptekarz oszukiwał całą pruską armję fałszywemi lekami wskutek czego setki niewinnych biedaków pozbawił życia. A czyż nie mamy przykładów z ostatnich czasów znęcania się żydów nad chrześcijanami? Ileż to ludzi w czasie ostatniej wojny światowej zginęło przez żydów! Iluż najniewinniejszych ludzi znalazło śmierć na suchej gałęzi? Ilu zginęło od kul! Ile tysięcy ludzi żydzi zapakowali do sławnego Talerhofu! Jaki straszny obraz przedstawia dzisiejsza Rosja dzięki tym hydrom szatańskim! Ile krwi popłynęło, krwi najniewinniejszej przyczynionej tym wybranym narodem! A krew ta wołająca o pomstę do nieba niech już raz nam otworzy oczy! Już raz zrozumiejmy wszyscy największym naszym wrogiem, wrogiem odwiecznym, wrogiem najniebezpieczniejszym jest naród żydowski wraz z swoim Talmudem. Strzeżmy się tego narodu bądźmy względem niego ostrożni, niedowierzajmy mu, chociażby niewiedzieć jak słodko do nas przemawiał nie kupujmy u niego, nie sprzedajmy mu, trzymajmy się jednogłośnie hasła „Swój do swego".

Ale ćmi się w oczach, krwawi się serce na widok tego, co się dzieje w Polsce i na myśl co dalej będzie.

S. ad L. dnia 30 października 1925

Co się dzieje w całej Polsce.

Pomorze.

Najazd żydowski na Pomorze.

Z chwilą gdy wszystkie 3 zabory dawnej Polski zrosły się znów w jedną całość. żydzi koncentrujący się w b. kongresówce i Małopolsce rozpoczęli atakować i „najeżdżać" jedyną niezazydzoną dzielnicę Polski t.j. Wielkopolskę i Pomorze.

Pisaliśmy już na tem miejscu o zakusach żydowskich a względnie o prowokacji żydowskiej w czasie wyborów gminnych w Poznaniu dziś przypatrzmy się jak żywioł żydowski wciskać się poczyna zewsząd na niezażydzone dotychczas Pomorze.

I tak Słowo Pomorskie podaje ciekawe szczegóły o tem, jak żydowstwo powoli, lecz stale „okupuje" Pomorze posuwając się systematycznie od dawniejszej granicy na odcinku Działdowa do Golubia.

Do Działdowa żydowstwo powoli, lecz stale się ciśnie, nie natrafiając ze strony społeczeństwa na poważniejszą przeszkodę. Miasto Górzno urzędowo stara się o to aby broń Boże nie zakazano żydowstwu handlu na targach i jarmarkach, bo zdaniem obywateli bez tego handlu żydowskiego miasto upadłoby zupełnie.

Najgorzej się mają rzeczy w Lidzbarku, gdzie żydowstwo ma kilku popleczników wśród naszych obywateli. Miasto Lidzbark za czasów niemieckich opanowane przez żydowstwo niemal zupełnie, oczyściło się za czasów polskich, lecz nie na długo. Opróżnione placówki zajmuje Żyd z Kongresówki a nawet z Małopolski, a różnica jest tylko ta, że z Niemcami odszedł Żyd majątkowo i kulturalnie wyżej stojący, a przybył Żyd biedny, brudny, wnosząc chałat i szwargot żargonowy. Przytem Żyd ten o tyle jest bezczelnym, że **głośno urąga Polakom**, a nierzadko rzuca na nas ordynarnemi wyzwiskami.

Jako pierwszy Żyd przybył do Lidzbarku niejakiś Brenner, który uzyskuje pozwolenie Urzędu mieszkaniowego na zajęcie mieszka-

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

16

Każdy z członków loży musi przez cały miesiąc zasięgać informacyj o nowym kandydacie u wszystkich możliwych i niemożliwych źródeł, jakim kandydat na masona był, jakim jest i jakim być może.

Na ogólnem zebraniu loży dzielą się „bracia" swojemi wiadomościami i uczynionemi spostrzeżeniami, i gdy **wszyscy** zgromadzeni w loży (bez wyjątku) zgodzą się na przyjęcie nowicjusza, wówczas jeden z wolnomurarzy zawiadamia kandydata o decyzji mniej więcej takiemi słowy:

„Już pora, abym cię między nas wprowadził do świątyni" i każe mu się natychmiast ubierać i iść ze sobą.

Przewodnik podchodzi z kandydatem do głównego wejścia loży i puka trzykrotnie do drzwi.

— Kto tam? kto tam? — pytają ze środka.

— Nowy terminator pragnący wejść do świątyni Salomona! — odpowiada przewodnik.

— Niech się wpierw skupi w duchu i dobrze namyśli! odpowiadają ze środka.

Prowadzą kandydata do małego pokoju, na którego ścianach widnieją napisy łacińskie — cytaty z pisma świętego. W kącie stoi kościotrup ludzki, nad którym jest umieszczony napis „memento mori" — w pośrodku pokoiku znajduje się nieduży stolik z krzesłem, a mała lampka lub niewielka świeca rzuca słabe światło, a to potęguje w znacznej mierze wrażenie u nowicjusza.

Po pewnym czasie skupiania się wchodzi do pokoju zamaskowana postać ze sztyletem w ręku i zadaje kandydatowi pytanie, czy się nie zachwiał w postanowieniu.

Na zapewnienie o wytrwaniu zamaskowany jegomość kładzie przed kandydatem papier z z trzema pytaniami.

Pytanie pierwsze: Coś słyszał o towarzystwie wolnomurarzy i jego celach?

Pytanie drugie: Dla czego chcesz wejść do niego, czy nie dla własnego interesu?

Pytanie trzecie: Jak myślisz rozporządzać osobą swoją lub mieniem swojem, jeżeli posiadasz?

Po przedłożeniu przed nowicjusza tej kartki z trzema pytaniami rozsuwa się w ścianie okienko ukryte, skąd podają mu arkusz papieru, pióro i atrament.

Kandydat wypisuje odpowiedź, po oddaniu tejże czeka jeszcze jakiś czas, po którym zjawia się przewodnik, zawiązuje mu oczy, zabiera go ze sobą, i po trzykrotnem zapukaniu do drzwi wprowadza kandydata do środka, gdzie drugi mason bierze go pod ramię, a wielki mistrz woła: „Niech się teraz odbędą próby krwi i ognia, wody i miecza" polegające na tem, że nowicjusza z zawiązanemi oczyma oprowadza się po całym pokoju wyprawiając z nim najbardziej fantastyczne fanaberje.

Przewodnik przy każdej scenie tej próby tłumaczy jej alegoryczne znaczenie.

Po odbyciu prób masoni intonują psalmy przy odgłosie fortepianu, po których zdejmuje się mu opaskę z oczu.

Wielki mistrz loży każe mu przystąpić do siebie i odzywa się doń w te mniej więcej słowa:

Cieszymy się z twego przybycia ale nie dość twej dobrej woli; ażebyś zawsze szedł jedną drogą z nami, potrzeba więc ściślejszego węzła, a tą jest przysięga, którą złożysz".

Kandydat składa przysięgę, której treść obowiązuje do wszystkich czynności, „jakich dobro ludzkości wymaga", do zachowania sekretu tak co do osób należących do loży jak też i do jej specjalnych zadań i celów.

Nowy terminator powtarza słowa przysięgi za jednym ze starszych masonów i podpisuje się.

O ile mię trafnie poinformowano to w Anglji i w Niemczech niema specjalnej przysięgi, a nowicjusz oddaje tylko „słowo uczciwego człowieka".

C. d. n.

nia w domu p. Żuchowskiego, a jak z urzędowego oświadczenia wynika, miał zaopatrywać miasto w ryby. Krótko potem na miejsce żyda Blumenthala sprowadziły się do Lidzbarku bez najmniejszej przeszkody **aż cztery krakowskie rodziny żydowskie**: Fabery Nusbaumy, Reingoldy i Rebeki. Przy placu Hallera (Rynek) nabyli aż 3 kamienice Żydzi: Sokołower, Freyer i Wolf. Na miejsce fryzjera Tułodzieckiego osiedlił się Żyd Sawicki z bardzo liczną rodziną, a skład po kupcu Biblowiczu zajął Żyd Wolfer. Pani Kupciewiczowa oddała swój sklep dwom rodzinom żydowskim składającym sie z 27 osób.

To też wzrasta liczba Żydów w Lidzbarku, i dzisiaj jest ich tam wiecej jak było za czasów niemieckich. Zwłaszcza w sobotę rojno i gwarno, lecz jakoś obco i smutno w Lidzbarku, a mówią że żydowstwo już myśli o powiększeniu bóżnicy bo im już za ciasno. Przed dwoma laty sprowadził się tutaj Żyd Mocny, popierany przez okoliczne obywatelstwo; Żydek sprytny lecz ubogi. Dzisiaj już zaliczają go do najbogatszych obywateli w mieście.

W Brodnicy stosunki pod tym względem nie są tak opłakane aczkolwiek i tutaj żydowstwo zdobyło już kilka placówek. Zagnieździł się Żyd Godel — karany więzieniem za obrazę ministra Grabskiego. — Dalej zaaklimatyzowała się tu dobrze znana firma Bromberger i Posner, a także jeszcze kilka rodzin żydowskich osiadło w Brodnicy bez większych przeszkód, wyrabiając sobie dobrą egzystencję. Mylili się ci, co przepowiadali. że bóżnicę zamienią niedługo na kinematograf; zapełnia się ona wolniutko wprawdzie lecz stale.

Gorzej w Golubiu. Tam aptekarz Żyd, zagorzały Sjonista, ściąga żydowstwo nietylko ze sąsiedniego Dobrzynia, ale i z dalszych okolic, uprawiając planową. systematyczna „kolonizację", rozłożoną zdaje się na kilkadziesiąt lat. Warto przypatrzeć się bliżej pracy tego żydka. To też kilka domów w Rynku przeszło już w ręce Żydów, i Golub powoli staje się coraz podobniejszy do Dobrzynia.

Smutne to są objawy i serce krwawi się na myśl, co to będzie za lat dziesięć, dwadzieścia — trzydzieści. Społeczeństwo początkowo bardzo odporne, stępiało w walce z żydowstwem, a co gorsza w miejscowościach gdzie są tacy mecenasi żydowstwa jak w Golubiu, lub gdzie im się ułatwia osiedlenie, jak w Lidzbarku, **zalew żydowstwa przybiera formy wprost zastraszające**. Jeżeli dość wcześnie i dość energicznie nie wezmiemy się do oczyszczenia miast naszych kończy korespondent swe uwagi — to za kilka lat żadna siła ludzka nie powstrzyma najazdu żydowstwa na Pomorze, a miasta nasze zrównają się pod względem wyglądu i kultury. z zażydzonemi miastami w b: Kongresówce i Małopolsce.

Łódź.

Rządy żydowskie w Kasie Chorych.

Aparat dentystyczno lekarski Kasy Chorych w Łodzi nigdy nie posiadał nadto sił kwalifikowanych i ustawicznie były stąd narzekania tych, którzy zmuszeni byli leczyć chore zęby w Kasie Chorych. Logika więc wskazywała na to, aby jeśli ma być przeprowadzona redukcja lekarzy wogóle a dentystów w szczególności, to w każdym razie Zarząd Kasy Chorych, dbały o dobro ubezpieczonych, powinien był za wszelką cenę starać się zatrzymać lekerzy z należytą kwalifikacją, a zredukować w pierwszym rzędzie miernoty.

Tymczasem z redukcją lekarzy w Kasie Chorych nie wszystko jest w porządku i w usuwaniu lekarzy widać wyłącznie **przemożne wpływy i intrygi żydowskie** wskutek czego, nie bacząc na kwalifikacje usuwa się przedewszystkiem — znienawidzonych chrześcijan.

Jaskrawym dowodem naszych zarzutów służyć może lecznice V Kasy Chorych przy ul. Kopernika 55 w której dnia 23 u. m. otrzymali wymówienie trzej chrześcijanie t.j. Polacy, dr. Miłodrowski (3 godziny przyjęć) i lekarz dentysta Czesław Iwanowski (4 godz. przyjęć) oraz Rosjanka Izosimowa (4 godziny przyjęć), razem tedy zmniejszono liczbę godzin przyjęć wskutek redukcji lekarzy-chrześcijan o 11, podczas gdy w tym samym czasie otrzymał wymówienie tylko jeden lekarz żyd Salzwasser (2 godziny przyjęć) o — 1 godzinę.

W rezultacie po przeprowadzeniu tej redukcji w oddziale dentystycznym wzmiankowanej lecznicy na 20-tu kilku lekarzy pozostanie tylko 3 ch chrześcijan reszta żydzi.

Jeżeli się zważy, że z wydalonych lekarzy chrześcijan dr. Miłodrowski i lekarz od pierwszej chwili organizacji Kasy Chorych pracowali w tej instytucji, przeprowadzając zawsze najtrudniejsze operacje i zabiegi, że dr. Miłodrowski posiada doktorat medyczny, a lekarz Iwanowski poszczycić się może pochwalnymi listami Min. Spr. Wojsk. i D. O. K. IV to łatwo zrozumiemy, jak wielką szkodę wyrządza mafia żydowska — kierując się rasową nienawiścią do gojów — interesom ubezpieczonych w Kasie Chorych.

Coś niecoś o p. Sobieraju z Prądnika czerw.

Kiedy jedną z obywatelek Prądnika Czerwonego panią Teofilę Immerglück osadzono w więzieniu śledczem jako obwinioną o namawianie do morderstwa konkurenta katolika, wówczas puszczono wszelkie sprężyny w ruch, ażeby ją stamtąd wydobyć. Ona jako ta, która była w komitywie z najwyż. urzędnikami Województwa Krakowskiego, nie śmiała być posadzona na ławie oskarżonych.

Więc aranżerowie chcący zatuszować to urządzili się w ten sposób, że zaranżowano deputacje do sądu domagające się uwolnienia jej. Deputację taką organizował mąż pani Immerglückowej. Kilku wieśniaków odmówiło z góry wzięcia udziału w tej deputacji, jeden jak nam opowiadają zwiał po drodze, a inni poszli i prosili za wypuszczeniem Immerglückowej na wolność.

Nazwiska ich podały dzienniki, a między nimi znajdował się i p. Sobieraj, obywatel prądnicki należący do komitetu parafjalnego, noszący baldachim podczas procesji i td.

Zaznaczyć musimy, że jak nas informują p. Sobieraj nie jest takim żydof lem jak by się zdawać mogło. Sprawa przedstawia się tak: Organizując deputację do Sądu przyszedł mąż p. Immerglückowej i do p. Sobieraja, który jest jego kolegą szkolnym i prosił go ze łzami w oczach, że jego dzieci są biedne bez matki, która już od dłuższego czasu siedzi w więzieniu, i błagał o to, ażeby p. Sobieraj wziął udział w tej deputacji. No i chłopa serce ruszyło i przyłączył się także do niej.

Przykro mu po tem było, że czasopisma wskazywały na niego, i że jego syna nawet spotkała nieprzyjemność, gdyż koledzy zaczęli go omijać, za to, że ojciec chodził prosić za żydówką, co też chłopaka martwiło strasznie.

Cieszy nas to bardzo zachowanie się chłopców, kolegów młodego Sobieraja, którzy w kulturalny sposób swemu ojcu udzielił informacyj, że przez jego żydofilski czyn, jest narażony na bojkot kolegów.

Nie pozostaje nam teraz nic innego jak do starego Sobieraja się zabrać.

Że ktoś ma serce — to jest bardzo ładnie i chlubnie świadczy o nim. Serce powinno się okazywać nawet żydowi; jakkolwiek ich talmud każe im uważać nie—żydów, a szczególnie chrześcijan za bydlęta, to nam nasz boski Mistrz każe uważać wszystkich ludzi za ludzi i wszystkich ludzi za braci. Więc my posłuszni jego słowom uważamy żydów za ludzi — jakkolwiek większą część ich za znikczemniałych a mniejszą część ich za etycznie skarłowaciałych — to jednakowoż zawsze za ludzi. Dla tego, ażeby nam nakazowi być posłusznym powinien **każdy** katolik zawsze w trzech wypadkach bez względnie okazać czynne miłosierdzie żydowi:

1) jeżeli widzi żebraka i kalekę żebrzącego.

2) jeżeli widzi, że żyd uległ nieszczęśliwemu wypadkowi fizycznemu.

3) jeżeli wie, że żyd jest rzeczywiście niewinnie oskarżony.

W takich wypadkach należy serca słuchać i przyjść każdemu chociażby najnikczemniejszemu żydowi z pomocą. Jeżeli bowiem urągamy na ich etykę talmudową, to musimy tego dokazać, że nasza opierająca się na Ewangelji św. jest lepsza, a musimy tego przedewszystkiem dokazać czynem, przez udzielenie biednemu jałmużny, głodnemu posiłku, a nagiemu przyodziewku i t. d.

Tymczasem dnia 16 sierpnia 1916 roku obserwowałem na rogu ulicy Bożego Ciała następujący fakt. Z 314 katolików którzy przeszli obok żyda kaleki ani jeden nie dał temu kalece jałmużny, lecz 46 przechodniów wstępowało do niedalekich sklepów żydowskich, celem robienia zakupów, i w tem właśnie tkwi nierozsądek. Gdy bowiem podczas rozmowy z kilkoma z nich poruszyłem kwestję dania jałmużny żydowi-kalece, to twierdzili ci panowie, że są antysemitami. Gdyby bowiem każdy z tych 46 obywateli, byli naprawdę rozsądnymi chrześcijaninem, to byłby temu kalece żydowi dał jałmużnę a natomiast celem poczynienia zakupów byłby poszedł do katolickiego sklepu. Rozsądny, świadomy i uczciwy katolik da żydowi-kalece grosz, ale będzie omijał sklepy żydowskie i unikał towarzystwa żydów. Podobną nieostrożnością ze strony katolików było branie udziału w deputacji w sprawie Immerglückowej.

To jest niedomaganie nasze, to zbytnie. rozczulanie się, które jeden z naszych publicystów — o ile się nie mylę p. Nowaczyński — określił bardzo trafnem mianem jako delirium clemens. Nie zawsze trzeba się roztkliwiać, albowiem kierowanie się tylko sentymentem jest mazgajstwem zwykłem. Są rzeczy gdzie serce **musi** bezwzględnie iść pod komendę rozumu.

Dante w swojej podróży po piekle, gdy przyszedł do jednego miejsca, położonego nisko w piekle, gdzie odbywają karę duchy szczególnie znikczemniałe, — widząc mękę tych duchów zapłakał nad nimi. I został za ten nadmiar przeczulenia przez swego przewodnika Wirgilego zestrofowany.

„I Tobie żal ich niemądry człowiecze?

. . . .

Litość **zatłumić** tu litością zwie się".

O ile litość bezwzględnię należy okazać, dla potrzebującego doraźnej pomocy, — o tyle litość należy zatłumić, jeżeli chodzi o tuszowanie hultajstwa żydowskiego a przytem umożliwienie mu uwolnienia się od ponoszenia skutków za swoje czyny. Ale nie tylko żydowskiego ale i każdego hultajstwa. Przecież to trzeba nazwać bałwaństwem graniczącem ze znikczemnieniem chociażby takie postępowanie sędziów przysięgłych jak tych, którzy w Krakowie uwolnili dzieciobójczynię chrześcijankę, a w No-

wym Sączu ojcobójcę — chrześcijanina — od winy i kary. W werdykcie tych dwóch ław nie możemy się dopatrywać „litości" ale tylko jedynie głupoty graniczącej z łotrowstwem.

Nasi wieśniacy powinni być rozsądniejsi.

Wracając do p. Sobieraja, zaznaczyć musimy, że jesteśmy z szacunkiem dla jego uczucia litości i spółczucia z każdym nieszczęliwym, — ale stosowanie ich w niewłaściwem miejscu, w niewłaściwym czasie i w niewłaściwy sposób i do niewłaściwych ludzi jest błędem, który tak i jemu samemu jak i jego synowi dokuczył.

Kozicki.

Fałsz i obłuda żydowska.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" z dn. 22 b. m. pisze:

„Jak wiadomo, wyłoniło Koło żydowskie specjalną komisję, której celem ma być znalezienie środków w sprawie ratowania żydostwa polskiego od katastrofalnej sytuacji ekonomicznej. Komisja przystąpiła już do pracy. Koło żydowskie ogłosi odezwę do żydostwa na całym świecie. W odezwie przedstawi groźną sytuację żydostwa polskiego i podkreśli, że **żydostwo polskie znajduje się obecnie pod wieloma względami w gorszej sytuacji, niż nawet żydzi w Rosji sowieckiej.** Odezwę podpiszą wszyscy posłowie **Koła** żydowskiego".

Przecieramy oczy, gdyż naprawdę własnym oczom nie wierzymy. Więc **„żydostwo polskie znajduje się obecnie pod wieloma względami w gorszej sytuacji, niż nawet żydzi w Rosji sowieckiej!**

A chwałaż Ci Boże! Może nareszcie żydowstwo to zrozumie, że w Polsce niema czego szukać i jaknajprędzej wyniesie się do tego raju bolszewickiego, by zażywać błogich czasów pod rządami Apfelbaumów, Rosenfeldów, Trockich i innych swych współdziomków! . . .

Z drugiej strony musimy jednak podkreślić **fałsz i obłudę sjonistów**, którzy codziennie rozpisują się o **rzekomych „prześladowanych sjonistów" w Rosji i wysyłania ich na Sybir.** Czyżby więc w Polsce, gdzie jest im „gorzej" palono sjonistów żywcem na stosach albo wbijano na pal?! . . .

A może by tak na ten temat powiedziel coś pp. „ugodowcy"? . . .

Posłowie żydowscy w obronie komunistów — żydów.

Dzienniki żydowskie wystąpiły z nową senzacją: **„Masowe aresztowania wśród żydów na prowincji,** — oto nagłówki rozmaitych artykułów „Naszego Przeglądu" i.t.p. szmatek żydowskich I nuż wyrzekać. żalić się się na aresztowania „biednych, niewinnych żydów" w Suwałkach, Augustowie, Łomży, Zarembach Kościelnych i. t. d.

Nie koniec na tem, oto żydowska Rola Narodowa zwróciła się nawet w tej sprawie z pismem do Ministerstwa spraw wewnętrznych, żaląc się na „prowokację polityczną" i. t. d.

A więc władzom polskim nie wolno już będzie niedługo aresztować komunistów i szpiegów, jeżeli będą żydami, a ponieważ większość komunistów i agitatorów komunistycznych w Polsce to sami żydzi, więc wolno będzie żydom bezkarnie szerzyć komunizm w kraju.

Hola, żydy, miarka się przebiera, pamiętajcie o przysłowiu że „dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie" . . .

Ofenzywa żydowska na wieś polską!

W Warszawie zakończył się onegdaj **zjazd rolników i ogrodników żydowskich w Polsce.** Z przebiegu obrad zjazdu i wygłpszonych referatów dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy; a więc n.p.

Podług statystyki z r. 1912 w Małopolsce jest 1992 pachciarzy żydowskich wogóle 13 procent ogółu ludności żydowskiej w **Małopolsce t.j. 93000 żydów zajmuje się rolnictwem.** Statystyka przeprowadzona przez „Ica" w r. 1897 ustaliła że na obszarze obecnej Rzeczypospolitej Polskiej zajętych było w rolnictwie 59.000 żydów, czyli około jedenastu tysięcy rodzin żydowskich, Statystyka ta nie objęła jednak obszaru Galicji. Od tego czasu wiele rodzin żydowskich wyemigrowało do Palestyny, Argentyny i Kanady. Podczas okupacji niemieckiej władze okupacyjne zmuszały wielu żydów, szczególnie na „Kresach" do pracy na roli, tak że w tym okresie ilość żydów zajmujących się rolnictwem znowu wzrosła. W roku 1921 „Joint" przeprowadził statystykę częściową tylko w niektórych okręgach i podług tej statystyki **na kresach 26839 żydów zajętych było na roli.** Na własnej ziemi pracowało 36 proc. ogółu rolników.

Poseł żydowski Sommerstein omawiając w jednym ze swych referatów zjazdowych sprawę reformy rolnej w Polsce, oświadczył, **że gdyby zrealizowano ustawę o reformie rolnej, uchwaloną w r. 1920, zniszczonoby całkiem żydowską własność ziemską.**

Zjazd przyjął między innemi rezolucję następującej treści: Zjazd domaga się **od posłów i senatorów żydowskich, by przy przeprowadzeniu reformy rolnej obdzielono ziemią również chłopa żydowskiego.**

Jak widzimy, żydzi jpanowawszy miasta i miasteczka polskie, **dążą nie na żarty do opanowania wsi polskiej!**

Baczność więc chłopi i ziemianie! Każdy kawałek ziemi odsprzedanej czy wydzierżawionej żydowi, **to krok w kierunku zagarnięcia i opanowania wsi polskiej przez żydów, a tem samem stworzenie silnych podstaw do budowy nowej Judei na ziemiach polskich! . .**

W Polskę naszą biją gromy!

W Polskę naszą biją gromy,
Biją w chaty, w miejskie domy,
Słychać jęk i zgrzyt;
Walk partyjnych hasła głoszą.
Sztandar krwawy w górę wznoszą,
W górę hen na szczyt!

I tak mówią, że u góry
Ten znak wskrzesi świat ponury,
Zmieni życia los;
A podstępnie, a zuchwale,
Nie pytają oto wcale
Kto ma w Polsce głos!

Jeno gwałtem, chytrze jeno
Burzą tłumy, walczą z Ch je-ną
My zaś milczym — wstyd . . .
A tymczasem, a w tej dobie
Dobrodzieje rządzą sobie
Na ich czele żyd!

I ten Judasz wraz z lewicą
Trzęsie ludem i stolicą,
Pcha do klęski kraj.
Za to jeszcze chce, by skorzy
Byli wszyscy, że on tworzy
Bolszewicki raj!

Cóż im że codzień waluta
Spada, że chodzi bez buta
Biedny pracy człek;
Już sprzysięgli się Judasze
Na niedolę zgubę naszą
W ten dwudziesty wiek!

Polsko ojców! Polsko Chrobrych!
Jeszcze masz Ty synów dobrych
Czemuż Juda — pan? . . . .
A choć z nimi dziś niekrucho,
Dotąd, aż się urwie ucho
Nosi wodę dzban . . . . .

Nowa lista sprzedawczyków

Według statystyki miejscowego biura statystycznego w Krakowie w październiku 1925 r. z ogólnej liczby 41 tranzakcyj, 4 realności (a to; 3 domy mieszkalne i jedna parcela) **przeszły z rąk katolickich w żydowskie;** stosunek ten wyraża się dziesięć procent.

Szeregi sprzedawczyków polskiej własności powększyli **Marja Kudelska i Marja Brül** które sprzedały dom 2 pięt. przy ul. Szujskiego 1 Salomonowi i Idzie Sandhausom za 24.000 dol (192.000 zł.)! **Władysław i Andrzej Żurkowie** sprzedali dom 1. p. w rynku podgórskim Dawidowi i Leibowi Frischom za 13000 dol. (108.000 zł.) **Marja Goegel** sprzedała pół domu 1. p. przy św. Krzyża 1 Ignacemu i Helenie Sternom za 4.420 dol. (35000 zł.) wreszcie **Zofja ze Skowrońskich Miklaszewska** sprzedała grunta przy ul. Grzegórzeckiej Salomonowi Wehlfeilerowi za 1.512 dol. (12.000 zł). Nowi właściciele żydowscy wykupili więc w październiku ub. r. z rąk katolickich realności za łączną sumę 43.432 dol., czyli 347.000 zł.

Przy takiem tempie już w najbliższej przyszłości staną się żydzi **wyłącznymi właścicielami Krakowa.**

Zażydzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Statystyka wyznaniowa Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest przerażającym obrazem postępów żydowstwa na najstarszej wszechnicy polskiej. Liczba studentów żydów, zwiększyła się, aczkolwiek ogólna liczba studentów zmniejszyła się; w ub. roku szkolnym (1924—25) liczył Uniwersyiet 5.900 słuchaczy, w roku bieżącym 5.706, w tem 1.655 żydów!

Najbardziej zażydzonym jest wydział filozoficzny najliczniejszy ze wszystkich wydziałów. Na 3,319 studentów liczy 1.061 to znaczy 32 procent. A niektóre oddziały tegoż wydziału są jeszcze bardziej zażydzone. Tak n.p. na studjum farmaceutycznem połowę studentów stanowią żydzi. Na wydziale prawnym jest 1318 studentów w tem 488 żydów: Na wydziałach lekarskim i rolniczym gdzie przyjmuje się tylko ograniczoną ilość studentów, procent żydów mniejszy. Ale i tam jest ich o wiele więcej niżby to wypadało stosownie do procentu ludności żydowskiej w Polsce. Na wydziale lekarskim jest ich 86 (na 537), na rolniczym 20 (na 169); Ogółem stanowią żydzi 29 procent ogółu studentów tych czterech wydziałów.

Odpowiedzi Redakcji.

Naszemu korespondentowi w Krynicy. Korespondencję z Krynicy zamieścimy w następnym numerze. Prosimy o wyraźne pisanie, gdyż bardzo trudno odczytać pismo.

Panu J. T. w Śniatynie. List otrzymaliśmy, umieścimy w następnym numerze.

Ohydna zbrodnia.

Żyd morduje chrześcijankę, bo nie chciała zostać jego kochanką.

We wsi Wojniłowie powiatu Kałuskiego Województwa Stanisławowskiego niezwykle wielkie wrażenie wywarło onegdaj zamordowanie przez żyda Jojne Garfunkla młodej i bardzo przystojnej zaledwie 22 letniej chrześcijanki — nauczycielki p. Janiny Sprynkerówny. Morderca od dłuższego czasu starał się o względy zamordowanej i chciał by została jego kochanką. Gdy Sprynkerówna bezczelną i łotrowską propozycję żydziaka odrzuciła z pogardą, Garfunkel zaproponował zamordowanej żeby przeszła na judaizm to się z nią ożeni. Gdy jedną i drugą propozycję młoda nauczycielka odrzuciła, żyd w przystępie zemsty zamordował ją.

Zdarza się, że gdy żyd zakocha się w chrześcijance, dla miłości przechodzi na wiarę jej obrządku, tu jednak w tym wypadku rolę grała żądza i egoizm nasycenia się, żądzą; wrazie gdyby nauczycielka zgodziła się wyjść za mąż, to z pewnością po roku lub dwu latach rozwiódłby się Garfunkel z katoliczką, bo przechodząc na Judaizm nią by pozostała, i ożenił z prawą żydówką bogatą, młodą i pewnie już upatrzoną i dorastającą.— Garfunkel chciał pozostać żydem i zmuszał nauczycielkę do przejścia na judaizm, by tem łatwiej za lat kilka mógł się rozwieść, o co u żydów nie trudno.

Spytacie czytelnicy co o takim Garfunklu myśleć należy? On postąpił według zasad talmudu. Talmud w niektórych miejscach uchodzić może za podręcznik erotyzmu i wykroczeń seksualnych. Żyd może robić nawet ze swoją żoną co mu się podoba, a niedopiero z kobietami nieżydówkami. Więc i Garfunkel postanowił zastosować zasady talmudu, do św. p. Sprynkerówny. Jeżeli ona nie miała zrozumienia dla postanowień zakonu, to Garfunkel był zmuszony postąpić z nią według innych zasad talmudu, które powiadają: 1.) „Żyd zabijając chrześcijanina dokonuje Bogu miłego czynu". — (Sepher or Izrael 177. 6. Jalkut Simoni 245 i 277, Bamidbar rabba 229 c.) 2.) Dla żyda który zabija akuma jest w raju najwyższe miejsce zachowane. Zohor I. 38 b - 39 a. Garfunkel swoje zrobił postępując według zasad talmudu.

Jeżeli został zamknięty, to stała mu się niesprawiedliwość; teraz powinni poseł Dr. Reich i senator Dr. Ringel, ażeby go wydobyć stamtąd, postępować według zasad: Talmud Baba Kamma 1136, Jore de'a 239, 1 Haga, Chosch ha—miszpat 28, 3.

Jeżeliby sędziowie chrześcijańscy byli ale ostrożni, — to wówczas znajdą się lekarze-żydzi, lub żydowskiego pochodzenia, którzy Garfunkla za warjata uznają. Mogę nawet panu Ringlowi wskazać kilku takich.

A po uwolnieniu Garfunkla, za wypełnienie przepisów religijnych, powinien on zostać prezesem Ligi ochrony Praw człowieka. Lecz ponieważ na tem stanowisku jest już mecenas Smiarowski, to przynajmniej wiceprezesem.

KRONIKA.

Zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że nasza Redakcja i Administracja znajduje się: plac Matejki l. 7. pierwsze piętro na prawo. Tabliczkę z drzwi zawsze ktoś zdziera — jakiś szabesgoj, — a stróż stojąc pod ich wpływami zapytany udziela kłamliwych informacyj.

Język hebrajski i żargon dopuszczony na zgromadzeniach. Min. Spraw wewn. Raczkiewicz wystosował okólnik do wszystkich województw małopolskich i kresowych, w którym podaje do wiadomości, że rząd w najbliższym czasie przystąpi do prac nad sprawą używania języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych, gablotkach, szyldach i tp. Wobec tego, że prace te wymagają dłuższego czasu, min. spraw wewn. wyda tymczasem szereg zarządzeń, uchylających ograniczenia, pochodzące z czasów zaborczych, a którę dotąd w Polsce obowiązywały. Specjalnie chodzi o zarządzenia dotyczące Małopolski, gdzie na podstawie dawnych ustaw austrjackich, używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach było nie dopuszczalne. W okólniku tym ministerstwo zaznacza, że używanie języka hebrajskiego i żydowskiego nie powinno natrafiać na żadne ograniczenia. Tak wygląda „krzywda" i „prześladowanie" żydów w Polsce w świetle faktów.

Rewizja koncesj' za... 5 lat. Jak już donosiliśmy rewizja koncesji została odłożona na okres kilkuletni. W sprawie tej wystosował poseł Polakiewicz list otwarty do prem. Skrzyńskiego: min. Stan. Grabskiego. b. premiera Wład. Grabskiego i posłów żydowskich a o twórców „ugody". W liście tym zwraca uwagę, iż doszło do jego wiadomości, że na podstawie ugody polsko-żydowskiej odebranie koncesji zostanie odroczone na 3 lat. Pos. Polakiewicz protestuje przeciw temu i oświadcza, że sprawy tej z oka nie spuści.

Gmina żydowska w Warszawie. Dnia 22 z. m. po długiej konferencji z naczelnikiem wydziału przy min. oświaty p. Adelsbergiem min. oświaty St. Grabski podpisał dekret o zwołaniu nowoobranej rady gminy żydowskiej w Warszawie. Też jeden jeszcze z przykładów „nietolerancji" polskiej.

Atak żydowski na wieś. Wobec zwiększenia się trudności w handlu żydzi wileńscy rozpoczęli propagandę na rzecz przerzucenia się żydów z handlu do uprawy ziemi. Rozpoczęto zbiórkę intensywną na zakupno ziemi na Kresach.

Cadyk cudotwórca w konszachtach ze złodziejami. Jedno z pism warszawskich opisuje następujący fakt: Przy ul. Franciszkańskiej mieści się t. zw. bóżnica chasydów Mszczonowskich. Zbierają się tam „najwięksi" rabini i cadycy „świata". Niedawno zgłosił się tam w stroju rabińskim starszy żyd, oświadczył że jest cadykiem i zażądał „mieszkania i stołu". Dano mu jedno i drugie. Cadyk począł nauczać i czynić „cuda", przeważnie nad kobietami. Codziennie w pewnych godzinach cadyk „cudotwórca" przepadał. Jedni mówili, że w samotności modli się i szuka natchnienia, drudzy szeptali, że uprawia rzeczy karygodne. Zaczęto śledzić „cudotwórcę" i wykryto takie rzeczy, od których włosy powstają na głowie. „Cudotwórca" chodził bowiem do miejsc b. podejrzanych, spotykał się ze złodziejami i td. Młodzi chasydzi zwabili „cudotwórcę" do bóżnicy, rozebrali i dali mu sto bizunów na pamiątkę. „Cudotwórca", którego nazwisko jest dotąd nieustalone, leczy się obecnie w szpitalu.

Żydowscy truciciele przy „pracy". We Lwowie wykryto onegdaj gniazdo morfinistów i kokainistów. Głównymi aranżerami „Klubu" byli żydzi Reiss i Landes, którzy podszywając się pod tytuł doktorski za pomocą fałszywych recept kupowali morfinę i kokainę. Donosząc o fakcie tym pisze „Gazeta Codzienna". Żydkom zamało już, że w szynkach rozpijają gojów, za mało, że kupczą wyłącznie żywym towarem sprzedając gojki, że są jedynymi niemal we Lwowie kuplerami, oni teraz wzięli się jeszcze do sprzedawania trutek takich jak morfina i kokaina, by zdemoralizować do reszty „gojki" i łatwiej z nich zrobić dla siebie zabawki. Między całym szeregiem młodych dziewcząt, którym Reiss i Landes dawali trutki ani jednej nie ma żydówki — bo

Teatr Operetka „Nowości"

rewja w 22 obrazach Wład. Loedigera muzyka A. Rapackiego

„To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą"

Zwabiona publiczność udała rewją „Tylko dla dorosłych" pospieszyła tłumnie na nową rewję. Niestety rozczarowała się zupełnie. Druga rewja niema przedewszystkiem prawie żadnej wartości artystycznej, bardzo mało wartości aktualnej a i w melodji bardzo skąpa najlepszy dowód to powrót do „Hallo Ciotka" i „Titine". Niby — akcja snuje się dookoła fantastycznego gościa z Ameryki, który w dodatku okazuje się sfałszowanym. Z wykonawców na podkreślenie zasługują panowie Pilarscy, p. Halmirska (niestety małe miała pole do popisu) bardzo sympatyczni p. Jaśkówna i p. Rewski (w „simy") para żydków ze Stradomia (oznaczona kropkami). Balet nie ciekawy. Oczekujemy w nagrodę za to jakiejś melodyjnej i wartościowej operetki M.

NA MARGINESIE.

O żydowskiej „taniości“ i naszej słabości.

Kraków majestatyczne miasto ! Czy nie należałoby dodać „na tle żydowskiem“. A może „żydzi na tle majestatycznego miasta“ będzie brzmiało plastyczniej ?

Dla obywatela Rzeczypospolitej nie obeznanego z Krakowem, żeby ominąć sklepy żydowskie staje się dziś trudnem zadaniem. W zwartym łańcuchu sklepów, aptek i przedsiębiorstw, jakim opasali żydzi miasto gubią się chyba i sami mieszkańcy Krakowa, jeżeli chcą znaleźć jakieś polskie ogniwo.

Kiedyż hasło swój do swego przestanie być pustym frazesem ? Że u żydów nie taniej łatwo się przekonać — trzeba tylko chcieć zauważyć. Jest w Krakowie firma pralni chem. „Tęcza“. Sklepy tej pralni rozrzucone są na wielu ulicach Krakowa i Podgórza, a biało czarne szyldy rzucają się przechodniom łatwo w oczy,

We wrześniu za odczyszczenie garnituru męskiego brała „Tęcza“ 12 zł. Tymczasem w chrześcijańskiej firmie w tymsamym czasie i za taką samą czynność brano 8 zł 50 gr. Różnica zbyt duża, a jest chyba dostatecznym i jaskrawym dowodem, że rozpowszechniona opinja taniości u żydów — jest fikcją. Lecz znajdą się zawsze nieuświadomieni którzy łapią się na lep taniości, i popierają handel i przemysł żydowski. A są znów niewtajemniczeni w arkana handlowe i o wielu sklepach i o „Tęczy“ myślą, że to sklepy chrześcijańskie.

Już powinno być dosyć tej naszej nieudolności handlowej i wygodnictwa w życiu jeżeli nie mamy być skazani na wegetację.

Nie potrzeba bystrego obserwatora, — łatwo spostrzec że na Rynku Podgórskim pełne kosze pieczywa żydowskiego szybko się opróżniają. Ludność wiejska i miejska rozkupuje pieczywo, i pewnie się nie zastanawia, dlaczego to żydowskie piekarnie są dostarczycielkami tego „chleba powszedniego“.

W Rosji przedwojennej, w południowych jej stronach Ormianie i Turcy zajmowali się wypiekiem chleba. I nie było smaczniejszego i lepszego pieczywa jak z tureckich i ormiańskich piekarń. Rybołówstwo objęli Turcy, uprawą jarzyn zajmowali się Bułgarzy. Zdawało się że Rosjanie nie potrafią ani chleba upiec, ani warzyw sadzić, ani ryb łowić ! Wybuchła wojna wszechświatowa. Turcy i Bułgarzy musieli opuścić granice państwa Rosyjskiego. jako należący do państw wrogich· Zdawało się, że grozi zagłada tej gałęzi przemysłu. Lecz o dziwo znaleźli się ludzie, którzy musieli się zająć wypiekiem chleba, uprawą ziemiopłodów i rybołowstwem.

W Polsce dzieje się coś podobnego. Wyręczają nas żydzi, a my wygodnisie, leniuchy przyjmujemy ich usługi. Czy może się obejść ziemianin jeszcze teraz bez faktora ? Czy gosposia lub służąca pójdzie kilka kroków dalej, aby ominąć sklep żydowski ? również nie, bo któżby jej kazał szukać polskiego sklepu, kiedy ma dziesiątki sklepów żydowskich obok, i wszystkiego tam dostanie.

Powinniśmy podjąć bój przeciw tej narodowej słabości i ustępliwości. A lenistwo wygodę, wszystkojedność. a nawet dobrotliwość doprowadzające nas do wegetacji na własnej ziemi wyprosić za drzwi swoje i Ojczyzny.

Odezwa

Do P. T. Kupców i Przemysłowców polskich.

W myśl Hasła „Swój do swego“ mamy zaszczyt zawiadomić P. T Kupców i Przemysłowców polskich, i z najbliższym numerem tygodnika „Hasła Narodowego“ zacznie wychodzić stale informator handlowo —przemysłowy wyłącznie firm chrześcijańskich. W interesie ratowania polskiego handlu i przemysłu apelujemy do P. T. Kupców i Przemysłowców, ażeby jak najchętniej popierali nasz apel swojemi zamówieniami celem podniesienia polskiego handlu przemysłu. Sądzimy że ani jednego z naszych przedstawicieli kupiectwa nie zabraknie w naszym Informatorze.

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna. **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa**, Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe **zł. 0·15**. Nadesłane **zł. 0·40**. Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe D urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty. MIESIĘCZNIE: 1·35 Złp.
KWARTALNIE: 4.— „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Mieszczańska Kraków.